

(Gazzetta dello Sport - C.Zucchelli) Nieco mniej niż dwa miesiące temu Luciano Spalletti ogłosił alarm: "W marcu i lutym może być problem, będziemy mieli 11-12 meczów w 40 dni i nie wyjdziemy z tego bez odpowiedniej liczby graczy". Trener był dobrym prorokiem na dwa tygodnie przed zakończeniem mercato. Był 15 stycznia, był czas na uzupełnienie kadry. Wynik: tylko jeden transfer, Clement Grenier z Lyonu. Nie może grać w Lidze Europy, gdyż był już wykorzystywany przez Francuzów. W lidze przez półtora miesiąca zagrał minutę w doliczonym czasie gry wygranego 4-0 meczu z Fiorentiną.

Mówienie, że zakupy Romy od czerwca do stycznia były błędne jest nieprawdą: Fazio jest rewelacją, mimo błędów w ostatnich dwóch meczach, panem piłkarzem. Peres nie jest tym z Torino, ale jest podstawowym graczem. Juan Jesus udowodnił, że jest bardziej niż przydatnym graczem po złym początku. Inni tymczasem, jedni mniej, inni bardziej, nie byli brani pod uwagę. Roma, ta podstawowa, ma obecnie tylko dwóch nowych graczy na jedenastu, gdyż Szczęsny, Manolas, Ruediger, Strootman, De Rossi, Emerson, Nainggolan, Salah i Dzeko byli tu w poprzednim sezonie. Najczęściej wykorzystywane alternatywy, a więc Perotti, El Shaarawy, Totti i Paredes są wszystkim znani.

Mówiąc o Grenierze, jest trójka graczy, która z tego lub innego powodu, nie bierze udziału w rotacjach. Vermaelen walczył z pubalgia i innymi problemami fizycznymi i gdy grał był zawsze najgorszy na boisku. Zaliczył tylko jedenaście występów, 596 minut, średnio mniej niż godzinę (54) na jeden swój występ. Nie lepiej poszło Mario Ruiemu: miał być pewnym podstawowym graczem i zastępcą Digne, dla Spallettiego był "idealny na lewe skrzydło, to jego miejsce", ale zapłacił kontuzją więzadła w sierpniu i eksplozją Emersona: zaliczył cztery występy, w lidze, mimo że jest dostępny od trzech miesięcy, rozegrał zaledwie trzy minuty z Crotone.

Nawet tyle nie zagrał Gerson: niespodziewanie w pierwszym składzie 17 grudnia z Juventusem, został zdjęty przez Spallettiego po 45 minutach, "*gdyż miał żółtą kartkę, inaczej zostawiłbym go na boisku*". Być może to prawda, ale od tego dnia Brazylijczyk, który wrócił z Lille w dniu gdy miał podpisać umowę, nie był nigdy widziany na boisku. Siedział na ławce lub na trybunach i myślał, kto wie, być może o koszulce z numerem 10, którą wysłała mu półtora roku wcześniej Roma, aby go przekonać do transferu (za grube prawie 19 mln euro) i aby stał się następcą Tottiego. Obok niego znajduje się często Il Capitano: zagrał w 19 meczach ze średnią 41 minut. To nie mało jak na 40-letniego gracza, ale w meczach, które mają duże znaczenie Spalletti praktycznie z niego nie korzysta: bez minut z Porto, Interem, Napoli i Lazio w lidze, Villarealem w pierwszym meczu i tylko cztery minuty z Lazio w Coppa Italia. Czwartowy mecz z Lyonem, nie licząc niespodzianek, będzie tylko kolejnym z tej serii, mimo że jest gotowy do pomocy drużynie.

Autor: abruzzi